



9 CZERWCOWE DNI WALKI Z RAKIEM



*”Przyjmij wszystko,
co dany dzień ci niesie,
słoneczną jasność, powietrze i życie.
Płacz i radosny uśmiech
Przyjmij cud każdego nowego dnia
i ciesz się...”*

Phil Bosmans

Być człowiekiem i to Wielkim Człowiekiem, żyć zwyczajnie i ciągle patrzeć w dal, to niezwykle trudne zadanie.

Każdy z nas potrafi czynić dobro, dawać radość, śmiać się i bawić, kiedy tylko zechce. Umieemy przecież marzyć, cieszyć się zwykłymi sprawami. Często budujemy swoje szczęście na wewnętrznym spokoju i poczuciu bezpieczeństwa, gdyż w dzisiejszym niezmiernie skomplikowanym świecie musimy ciągle na nowo odkrywać wartości prostych zwyczajnych spraw, prawdziwą przyjaźń, uczciwość, gościnnie stół, życzliwy uśmiech, pomocną dłoń, wiązankę kwiatów dla chorego, ciszę kościoła pozwalającą skupić się na modlitwie, śpiew ptaków, zapachy łąk, szmer potoków, groźbę piękna gór...

Promienie porannego słońca budzą rośliny do życia. Człowieka budzi ciepło drugiego człowieka. To dzięki jego dobroci, sercu, miłości i przychylności chce się naprawdę żyć i cierpliwie znosić trudy choroby, cierpienie, ból, rozpacz i dalej nieść swój krzyż.

W każdym z nas mieszka anioł miłości, dobroci i uczynności. Pozwólmy mu tylko dojść do głosu. Okażmy to czynem wobec innych. Bądźmy małym światłem wędrującym przez noc współczesnego świata i na swej drodze zapalajmy zamarłe gwiazdy.

Żyjmy tak, aby nikomu nie sprawić krzywdy. Przyjmujemy każdy dzień, jak dar boży. Niczego zachłannie nie zgarniamy tylko dla siebie. Bądźmy szczęśliwi i rozkwitajmy jak kwiaty w swoim niewielkim raju. Bo przecież to my mamy do niego klucze w swoich rękach i od nas samych wszystko zależy.

Anna Dąbrowska

W NUMERZE

- Jak rozumieć wyniki badań !
- Niedokrwistość w chorobie nowotworowej
- Ruszył mamonograf
- 2006 Rokiem Amazonek
- Wielki Przyjaciel Amazonek
- Wola walki w chorobie nowotworowej
- Filozofia Amazonek
- Bal Życzliwych Serc
- Amazonki - Samarytanki
- Pożegnania
- Czerwcowe Dni Walki z Rakiem
- Pamiątkowa tablica
- Amazonki - Samarytanki
- Z listów do redakcji
- Kalendarium



Jak rozumieć wyniki badań?

Coraz częściej mówi się o tym, że kobiety powinny same kontrolować swoje piersi. Od dwudziestego roku życia co miesiąc, zawsze po miesięczce należy przeprowadzić tak zwaną samokontrolę. Każdy niepokojący objaw powinien skłonić kobietę do wizyty u lekarza.

Takie objawy to: zgrubienie w obrębie piersi lub pod pachą, którego nie było w poprzednim badaniu, zmiana wyglądu skóry, wciągnięcie lub zniekształcenie brodawki albo jej otoczki, wydzielina z brodawki pojawiająca się samoistnie lub po lekkim ucisku.

Lekarz rodzinny, ginekolog lub onkolog po badaniu powinien ocenić, jakie należy przedsięwziąć dalsze kroki.

- Kobiety przed 40 rokiem życia powinny mieć wykonane badanie USG. Jest ono bezpieczne i niebolesne. Można je przeprowadzić nawet u kobiety w czasie ciąży.
- U starszych pań pierwszym badaniem powinna być mammografia.
- Czasem, niezależnie od wieku, konieczne jest wykonanie obu tych badań.

Jeżeli badania piersi wykonywane są systematycznie, to istnieje duża szansa, że choroba zostanie rozpoznana w bardzo wczesnym stadium rozwoju.

Nawet jeżeli w otrzymanym wyniku badania piersi kontrola została zalecona za 6, 12 lub 18 miesięcy, a w comiesięcznej samokontroli stwierdza się coś niepokojącego, bezwzględnie należy udać się do lekarza natychmiast!

Zdarza się, że w otrzymanym opisie jest informacja o przewodach gruczołowych, czy zmianach torbielowatych. Dopóki nie ma tam wzmianki o konieczności wykonania badania mikroskopowego, wystarczające są tylko: systematyczna samokontrola i zgłaszanie się na badania. Powodem do wykonania badania mikroskopowego może być znalezienie w badaniu USG zmian, które nie mają wyglądu typowej zmiany łagodnej. Znaleziona zmiana może być określona jako guzek o nieostrej granicy.

Każdy opisany objaw może, ale nie musi świadczyć o obecności poważnej choroby. Zamiast denerwować się i trwać w niepewności należy zgłosić się na dalsze badania.

Biopsja cienkoigłowa, którą zaleca lekarz wykonujący USG, najczęściej polega na tym że igłą (taką samą, jakiej używa się do wykonywania zastrzyków domięśniowych) nakłuwa się miejsce, które wskazuje sonda ultradźwiękowa. Pobrany materiał ocenia patolog (pod mikroskopem), poszukując w nim komórek nowotworowych.

Nawet jeżeli w badaniu mikroskopowym nie znaleziono komórek nowotworowych, zawsze zalecana jest kontrola.

Najczęściej polecane jest wykonanie badania USG po 3-6 miesiącach.

Biopsja gruboigłowa - w wybranych przypadkach konieczne bywa wykonanie biopsji igłą grubszą niż opisana wyżej. Dotyczy to przeważnie zmian, które w badaniu USG mają wygląd litego, czyli twardego guzka, lub ich kształt i wygląd nasuwają podejrzenie, że cienką igłą nie uda się uzyskać wystarczającej ilości tak zwanego materiału do badania.

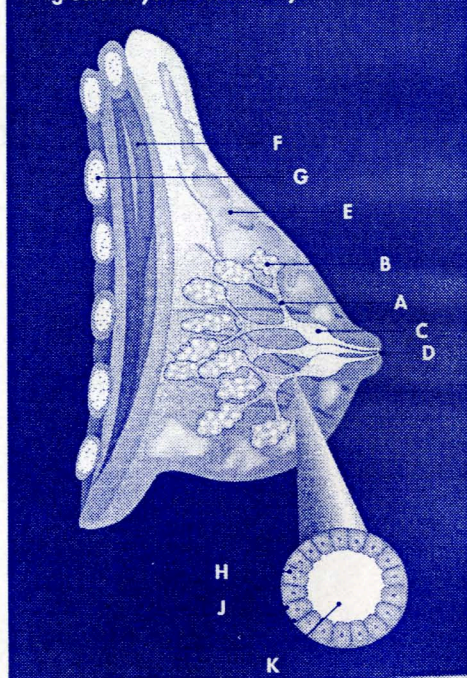
Biopsję gruboigłową należy wykonać zawsze wtedy, gdy planowana jest chemioterapia przedoperacyjna.

Badanie mikroskopowe oceniane jest zawsze razem z badaniem klinicznym i tak zwanymi badaniami obrazowymi.

Jeżeli guzek lub zgrubienie w piersi ma w badaniu USG bardzo podejrzany wygląd, a biopsja nie wykazała obecności komórek nowotworowych, to może być konieczne dalsze postępowanie, np. wycięcie opisanej zmiany. Jest to biopsja chirurgiczna.

Jeżeli w badaniu mikroskopowym znalezione zostaną komórki nowotworowe, to konieczna jest pilna konsultacja onkologiczna.

Schemat przedstawia przekrój gruczołu piersiowego oraz drogi, jakimi komórki raka wydostają się poza ściany przewodów gruczołowych do sieci naczyń



- A. przewód mlekowy
- B. zrazik mlekowy
- C. zatoka mleczna
- D. brodawka sutkowa
- E. tkanka tłuszczowa
- F. mięsień
- G. żebro
- H. prawidłowe komórki nabłonka gruczołowego wyściełające wnętrze przewodów mlekowych
- I. nabłonek
- J. światło przewodu mlekowego

W większości przypadków po uzyskaniu wyniku badania mikroskopowego zaleca się systematyczną kontrolę.

Leczenia operacyjnego wymagają tylko te zmiany o charakterze łagodnym, które gwałtownie zaczęły rosnąć, sprawiają znaczne dolegliwości lub są duże w stosunku do wielkości całej piersi

Zawsze, kiedy wynik badania mammograficznego lub USG wskazuje na obecność zmiany nowotworowej, a w biopsji cienkoigłowej nie znaleziono komórek nowotworowych, konieczne jest wykonanie biopsji chirurgicznej. Nie należy wielokrotnie powtarzać takich biopsji, ponieważ wszystkie one mogą nadal nie dać rzetelnej odpowiedzi na temat charakteru zmiany. Oczekiwanie na kolejny niemiarodajny wynik jest tylko stratą czasu. W wypadku obecności nowotworu złośliwego ważne jest szybkie rozpoczęcie właściwego leczenia.

Biopsja chirurgiczna powinna być wykonywana w wyspecjalizowanym ośrodku. Ważne jest nie tylko umiejętne wycięcie zmiany z piersi, ale także właściwa i uzyskanie materiału przez wykwalifikowanego patologa

Od wyniku badania pooperacyjnego zależy wybranie odpowiedniej metody dalszego postępowania. Przed operacją lekarz powinien wyjaśnić pacjentce, jakie mogą być dalsze etapy leczenia.

Jeżeli zmiana w piersi nie jest wyczuwalna w czasie badania, konieczne jest oznaczenie jej cienkim drucikiem - nazywanym kotwiczka.

Kotwiczkę umieszcza się w podejrzanym ognisku obserwując jej położenie przy pomocy USG lub mammografii. Bezpośrednio po założeniu kotwiczki wykonuje się zabieg operacyjny. Chirurg wycina fragment piersi ze zmianą i wraz z kotwiczka wysyła go do pracowni mammograficznej. Prześwietlenie wyciętej tkanki pozwala ocenić, czy zmiana została usunięta w całości i czy nie zdarzyło się odcięcie kawałka kotwiczki. Dopiero po potwierdzeniu przez radiologa, że zabieg został wykonany prawidłowo, chirurg może zakończyć operację.

Wyniki badania mikroskopowego po takim zabiegu uzyskuje się po kilku dniach i wtedy zapada decyzja o dalszym postępowaniu.

ciąg dalszy nastąpi

dr Maria Górnaś

ordynator Oddziału Kobięcego Kliniki Onkologii WIM Warszawa, ul. Szaserów



Niedokrwistość w chorobie nowotworowej.

Niedokrwistość (anemia) oznacza niedobór krwinek czerwonych, a tym samym obniżenie poziomu stężenia hemoglobiny poniżej wartości prawidłowych.

Stopień nasilenia niedoboru ustala się na podstawie stężenia hemoglobiny.

Za średnie wartości prawidłowe dla kobiet uznaje się stężenie hemoglobiny w granicach od 12 do 16 g/dl.

Za średnie wartości prawidłowe dla mężczyzn uznaje się stężenie hemoglobiny w granicach od 14 do 18 g/dl.

Niedokrwistość rozpoznaje się, gdy poziom hemoglobiny jest niższy niż 11 g/dl.

Niedokrwistość to najczęstszy objaw towarzyszący nowotworom złośliwym. Może występować we wczesnym stadium nowotworu lub pojawiać się dopiero w bardziej zaawansowanym okresie choroby. Stanowi istotny kliniczny problem dla około 20-60% chorych na raka.

Przyczyną niedokrwistości w nowotworze złośliwym jest: krwawienie, naciekanie szpiku, hemoliza (niszczenie krwinek czerwonych) lub zaburzenia wchłaniania żelaza. Chemioterapia, radioterapia czy kombinacja tych metod leczenia może także przyczynić się do wystąpienia lub pogłębienia już istniejącej niedokrwistości.

Kiedy objawy niedokrwistości występują w trakcie leczenia często lekarz zmuszony jest do przerwania lub zaprzestania terapii. Tym samym zmniejszają się szanse na wyleczenie chorego. Dlatego obecność i stopień nasilenia niedokrwistości jest tak ważny i wpływa na sposób i intensywność stosowanego leczenia.

Niedokrwistość powoduje również zmniejszenie aktywności życiowej pacjentów. W konsekwencji pogarsza się jego jakość życia.

Objawy niedokrwistości to:

- obniżona tolerancja wysiłku,
- bóle i zawroty głowy,
- zaburzenia ze strony przewodu pokarmowego – nudności i zaparcia,
- zmiany hormonalne (zaburzenia miesiączkowania),
- utrata libido,
- obniżenie nastroju,
- trudności w koncentracji uwagi,
- drażliwość,
- brak motywacji,
- nierówne bicie serca.

Niedokrwistość ma ogromny wpływ na realizację leczenia m.in. u:

- | | |
|-----------------------------|-------------|
| - chłoniaków nieziarniczych | - 50% - 60% |
| - raka płuc | - 50% - 60% |
| - raka jajnika | - 50% - 60% |
| - szpiczaka mnogiego | - 60% - 90% |
| - raka jelita grubego | - 10% - 20% |

- | | |
|---------------------------|-------------|
| - raka piersi | - 10% - 20% |
| - raka gruczołu krokowego | - około 50% |

Rozpoznanie i leczenie niedokrwistości we wczesnej postaci ma ogromny wpływ na utrzymanie właściwego rytmu chemioterapii i radioterapii.

Zaprzestanie leczenia, opóźnione podawanie kolejnych kursów chemioterapii, obniżenie dawek leków, przerwy w napromieniowaniu zmniejszają szansę na trwałe wyleczenie.

W poprzednich latach jedną z podstawowych metod leczenia niedokrwistości było tzw. przetaczanie krwi (transfuzja).

Niestety tego typu działania są obarczone dużym ryzykiem powikłań takich jak:

- zakażenie wirusem HBS, HBC, CMV, HIV,
- reakcjami przetoczeniowymi, (wysokie gorączki przez kilka dni)
- immunizacją chorego,
- niewydolnością krążenia,
- dostarczeniem zbyt dużej ilości żelaza.

Trzeba także pamiętać, że podana krew ma określoną długość życia, dodatkowo skróconą o czas przechowywania krwi. Efekt terapeutyczny jest więc stosunkowo krótki.

Na dzień dzisiejszy jedynym bezpośrednim wskaźnikiem przetoczenia krwi pacjentom onkologicznym jest: wstrząs hypowolemiczny lub objawy niedokrwistości tak nasilone, że ich zniwelowanie może być uzyskane jedynie tylko dzięki tej metodzie.

Obecnie do zmniejszenia niedokrwistości stosuje się czynniki stymulujące wytwarzanie czerwonych krwinek. Są to substancje, które w naturalny sposób regulują w organizmie poziom hemoglobiny. Efekt terapeutyczny jest dłuższy, ale pozbawiony wymienionych wcześniej powikłań.

W tej chwili na rynku dostępne są 3 preparaty stymulujące produkcję czerwonych krwinek, które mogą być stosowane z różną częstotliwością. Należy przy tym pamiętać, że musimy koniecznie przyjmować także preparaty żelaza, a leczenie należy kontynuować jedynie na zalecenie i pod ścisłą kontrolą lekarza prowadzącego.

W razie występowania wymienionych objawów w różnym stopniu należy zgłosić się do lekarza prowadzącego, gdyż mogą to być pierwsze symptomy występowania niedokrwistości.

Specjalnie dla pacjentów onkologicznych uruchomiono infolinię na temat niedokrwistości towarzyszącej chorobom nowotworowym.

Dzwoniąc pod numer 0801 53 53 53 można zasięgnąć fachowej, specjalistycznej informacji od onkologa i hematologa.

lek. med. Dariusz M. Kowalski

Centrum Onkologii Instytut Marii Skłodowskiej-Curie Warszawa.



Ruszył mammograf.

16 maja br. (po rocznej przerwie) ruszył mammograf. Do tej pory mieszkanki Łomży i okolicy, aby wykonać specjalistyczne badania musiały jeździć do Białegostoku albo Warszawy. Teraz jest łatwiej. Panie mogą już wykonać mamografię na miejscu.

Stowarzyszenie Kobiet z Problemem Onkologicznym w Łomży pięć lat zabiegało o to, by w Zakładzie Diagnostyki Obrazowej Szpitala Wojewódzkiego w Łomży pracował najnowszej generacji sprzęt do diagnostyki raka piersi z przystawką sterotaktyczną.

Porzedni mammograf ciągle wymagał remontów, wkrótce okazał się przeżytkiem, aż wreszcie odmówił pracy.

My kobiety po amputacji piersi - amazonki doskonale zdawałyśmy sobie sprawę, jak ważnym elementem w leczeniu raka piersi jest trafna diagnostyka. Stąd zrodził się pomysł na zakup nowego aparatu i akcja zbiórki pieniędzy 1% podatku dochodowego. Rozpoczęły się Bale Życzliwych Serc w hotelu Zbyszko w Nowogrodzie, bale farmaceutów Multi Pharne S.A. w hotelu Gromada w Łomży. Dzięki życzliwości wielu osób (dziękujemy sercem) 120 000 zł zostało przekazane na dofinansowanie szpitalnego sprzętu.

Pięć lat starań i determinacji. Wreszcie sukces. Amazonki udowodniły wszystkim, że można im zaufać, że w walce o sens i przedłużenie życia chorym kobietom gotowe są na wszystko. Zbierały grosz do grosza. Czyniły starania o dofinansowanie zakupu mammografu w Urzędzie Marszałkowskim. „Wierciły tak długo dziurę w temacie” wszystkim zainteresowanym, aż w końcu dopieły swego. Wielkie brawa.

Mammograf z przystawką sterotaktyczną (aparat rentgenowski do wykonywania zdjęć piersi oraz przystawka do nakuwania guza) rozpoczął pracę. Tym samym nie zostanie już zmarnowana żadna szansa na ocalenie życia kobiety. Wykryty podczas padania we wczesnym stadium nowotwór może być natychmiast poddany operacji, chemioterapii, radioterapii. Jest to niezwykle ważne, gdyż im wcześniej rozpoczniemy leczenie, tym mamy większą szansę na skuteczniejsze przedłużenie życia.

Rocznie w Polsce na raka piersi choruje ponad 10 tysięcy kobiet, przy czym połowa z nich umiera. Rocznie z mapy Polski znika miasteczko kobiet. Problem polega na późnym rozpoznaniu nowotworu, długotrwałym procesie diagnostycznym.

Czy Wy kobiety zdrowe zdajecie sobie sprawę z tego, jak my Amazonki, staramy się Wam otwierać oczy? Pomagając innym, pomagamy sobie! Wkrótce też możecie stanąć po tej drugiej stronie.

Jedyna moja refleksja – czy to musiało trwać aż 5 lat? Przez ten czas zmarło nas zbyt wiele!

Anna Dąbrowska

2006 ROKIEM AMAZONEK

25.03.2006r. uczestniczyłam w II edukacyjno - integracyjnej konferencji Mazowieckiej Unii Amazonek pod hasłem „Amazonki nadzieją chorych na raka”. Otwarcia sesji dokonała Elżbieta Kozik – przewodnicząca Klubu Wiodącego Mazowieckiej Unii Amazonek. Stwierdziła ona, że nie ma w Polsce podobnej organizacji o takim zasięgu, która zrzeszałaby tysiące pań chętnych pomagać sobie nawzajem i dawać nadzieję innym ludziom. A do tego jeszcze prowadzić zakrojoną na szeroką skalę działalność na rzecz profilaktyki. Ela podkreśliła, że:

- Amazonki to misja i siła.
- Amazonki to wsparcie w najtrudniejszym momencie życia.
- Amazonki to „Spotkanie Najtrudniejszego Doświadczenia z Najgłębszą Nadzieją”.
- Amazonki to marka i logo.

Nadzieja i wytrwałość, to tajemnica wszystkich zwycięstw.

Chorzy na raka nie urządzają protestów. Cierpią w milczeniu. Podczas konferencji o prawa pacjentów do leczenia apelował Krzysztof Kolberger. Zwrócił się on do przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia mówiąc, że los chorych jest w rękach władzy. Kolejna prelegentka redaktor Polskiego Radia – Małgorzata Konfeder stwierdziła, że media kochają amazonki za to, że są dzielne, otwarte, wspaniałe i pomagają innym chorym. Ich dzielność nie zagraża w żadnym stopniu mężczyźnie – powiedziała następną dziennikarka Anna Mazurkiewicz.

Zbliżyła się 20-ta rocznica powstania Klubu Amazonek w Warszawie. Ich pracę oceniła pierwsza ochotniczka Zosia Michalska mówiąc, że powstały ruch nadaje sens pracy naszym klubom. Poprosiła o opinię innej ochotniczki, o opisanie swoich doświadczeń i odczuć związanych z pracą na rzecz kobiet dotkniętych rakiem piersi. Krystyna Wechmann – Przewodnicząca Federacji Polskich Klubów Kobiet po Mastektomii wystąpiła z apelem do Marszałka Sejmu, aby inwestowano w diagnozowanie i wczesne, skuteczne leczenie raka. Onkologia to nie tylko koszt, to widoczny zysk. Zysk z onkologii, to ja – Amazonka.

Drugą część konferencji poprowadził doc. dr. hab. Tadeusz Pińkowski – kierownik Kliniki Raka Piersi i Rekonstrukcji z Centrum Onkologii w Warszawie. Mówił o postęпах w światowej onkologii i leczeniu raka piersi w Polsce. Leczyć opłaczalnie to leczyć skutecznie.

O współczesnych poglądach na leczenie hormonalne raka piersi wypowiadał się prof. Marek Wojtukiewicz – konsultant wojewódzki w dziedzinie onkologii z Bałostockiego Centrum Onkologii. O specyficznych sytuacjach w życiu kobiet chorych na raka piersi np. ciąża, zapalenie opon mózgowo - rdzeniowych czy braku dostępu do żył obwodowych, mówił dr. Jerzy Giermek z Centrum Onkologii. Istotny wpływ na wyniki leczenia przeciwnowotworowego mają powikłania hematologiczne. O neutropenii i niedokrwistości wypowiadał się dr. Krzysztof Krzemieniecki. Najważniejszą sprawą jest



zawsze jakość życia. Można ją poprawić stosując leczenie wspomagające, tzn. operację rekonstrukcyjną, protezy zewnętrzne piersi i peruki, rehabilitację fizyczną i psychiczną, port donaczyńniowy.

Na każdym etapie życia można sobie pomóc. Nie liczymy cyfr, ale człowieka! Mówiła dr. Barbara Brzeska. Po radykalnym leczeniu raka piersi musimy zastosować właściwe leczenie, które stosowane często latami zmniejsza ryzyko nawrotów. Powinniśmy poddawać

się badaniu profilaktycznemu narządu rodowego i stosować wszelkie możliwe zachowania prozdrowotne?.

Cieszę się, że mogłam uczestniczyć w tej konferencji, zobaczyć – po latach – uśmiechnięte twarze znane z turnusów rehabilitacyjnych i pielgrzymek Amazonek. Było to spotkanie z wybrankami tego samego losu, z nadzieją którą przekazemy dalej ... innym chorym na raka.

Bogumiła Bałdyga

Wola walki w chorobie nowotworowej

Każdy pacjent, stający wobec wyzwania, jakim jest choroba nowotworowa doświadcza wielorakich uczuć. Jako pierwsze pojawia się oszołomienie, po nim przychodzi obciążający lęk, niedowierzanie, bunt. W chwilę później - jak tonący brzytwy - chwyta się ostatniej nadziei, może w diagnozie jest błąd? Przecież to nie może być prawda, a jeśli jest, to na pewno nie dotyczy właśnie jego. Zazwyczaj, wychodząc z gabinetu lekarza, niewiele więcej jest w stanie zapamiętać. Tuż za progiem pojawia się pytanie, jak przekazać to rodzinie, przyjaciółom, znajomym? W tle ciągle kołocze się myśl „dlaczego właśnie ja?” i „ile pozostało mi jeszcze czasu?”

Jeśli w tej pierwszej fazie uda się pacjentowi odnaleźć, ustanowić właściwą hierarchię wartości jest nadzieja, że sobie poradzi. Niezwykle ważną rolę na tym etapie pełni wsparcie rodziny, przyjaciół. To bardzo ważne WSPARCIE, a nie ucieczka od tematu. Często rodziny mimo zapewne dobrej woli, nie potrafią go okazać. Boją się, chcą chronić chorego uważając, że najlepiej będzie nie powracać do tematu, bo i tak nic nie można zrobić. I tu zaczyna się zakłęte koło milczenia, które tak trudno przerwać. Odbiera ono choremu siłę, pozostawia go tak naprawdę samemu sobie, wydaje na pastwę czarnych myśli bądź swoistej „gieldy” jaka rozgrywa się przed gabinetem lekarza. Tu z pewnością znajdzie się ktoś, kto nie oszczędzi żadnych, nawet najgorszych, szczegółów przebiegu choroby. Słaby pacjent jest jak wyschnięta gąbka, nie mogąc porozmawiać o tym wśród najbliższych, zdany jest na przypadkowe kontakty. Czerpie wiedzę ze źródeł - wedle jego mniemania „najlepiej poinformowanych” - ma przecież przed sobą naocznych świadków. Dowie się także zapewne jak powinien się leczyć para-medykami, z całą pewnością usłyszy o niezwyklej mocy wszelakich ziół czy całej gamie usług świadczonych przez „cudownych uzdrowicieli” zarówno rodzimych, jak i tych z Dalekiego Wschodu.

W tym szumie informacyjnym, jaki go otacza i głębokiej samotności, która stała się jego udziałem, niewiele znajdzie się miejsca na uważne słuchanie poleceń lekarza. Najczęściej sparaliżowany lękiem, nie będzie już chciał pytać o cokolwiek. Czasami nawet nie potrafi. Niestety lekarze nie ułatwiają zadania w tej mierze. Wynika to zapewne po

części ze zbyt małej liczby specjalistów, szczególnie lekarzy onkologów. Są oni - przynajmniej w warszawskim Centrum Onkologii - zobligowani do przyjmowania zbyt dużej liczby pacjentów. Nie są więc w stanie poświęcić choremu dostatecznie dużo uwagi. Drugim, kto wie czy nie ważniejszym, powodem jest niedostateczne przygotowanie lekarza w zakresie właściwej komunikacji z pacjentem. Jest to szczególnie ważne, gdy chodzi o relacje z pacjentem dotkniętym chorobą nowotworową.

W tej chorobie niezwykle ważnym jest, aby pacjent miał przekonanie, iż staje się współuczestnikiem walki z chorobą. Lekarz może mu zaoferować swoją wiedzę, umiejętności, zaproponować sposób leczenia. **Niestety na drogę zmagania z własną słabością musi już wejść sam. Nikt tego za niego nie zrobi i zrobić nie może. Tylko on sam zdecyduje, czy zechce poddać się leczeniu, czy będzie przestrzegał zaleceń. Tylko od niego zależy jak aktywnie będzie współpracował z lekarzem.** Poprzez pytania, zaangażowanie, przekonanie o słuszności podjętego działania, może uruchomić w sobie energię, by walczyć z chorobą. To niezwykle jak wiele chory może ofiarować samemu sobie. Gra toczy się o najwyższą stawkę „być albo nie być” i toczy się ona na poziomie egzystencjalnym.

Ciało nasze zostało wystawione na próbę i tylko my możemy pomóc mu w przejściu tej próby. Możemy podjąć walkę i możemy ją także wygrać. Jeśli tego nie zrobimy, nigdy nie dowiemy się czy mieliśmy szansę. Zasługujemy na to, by dać sobie jeszcze jedną szansę, szczególnie jeśli ktoś chce nam w tym pomóc. Z całą pewnością lekarze chcą to robić, uratowany **pacjent to także sukces lekarza.** Człowiek potrzebuje sukcesu, a lekarz i pacjent potrzebuje go w **dwójnasób.** **Warto więc uruchomić w sobie siły, których istnienia nawet nie podejrzewamy, wówczas możemy być z siebie dumni. Nawet jeśli nie zawsze się udaje, należy podjąć wyzwanie. Zachowamy nadzieję, a tylko z nią warto wybierać się w każdą podróż, nawet jeśli miałyby to być podróże w jedną stronę.**

Smutne, że tak wielu pacjentów poddaje się na starcie. Lęk, samotność, ból, niewiara we własne siły nie pozwala im stawić czoła wyzwaniu. Ogromne znaczenie ma także zła sława jaką przypisano rakowi. Do utrwalenia negatywnego obrazu choroby przyczyniła się także literatura. Dotknięty tą chorobą bohater nie tylko musiał umrzeć, jego śmierć była w pewnym sensie karą za popełnione czyny. W potocznym mniemaniu rak uchodzi za chorobę śmiertelną.



Otoczony jest swoistym tabu: nie należy go wywoływać, nie lubi światła, noża itp. Bardzo trudno walczyć z tak głęboko zakorzenionymi przekonaniem. Jeszcze trudniej uwierzyć, że - w Polsce - na progu XXI wieku takie mity nie są całkiem odosobnione.

Można się tylko domyślać jak wiele sił i samozaparcia potrzeba, by w tym samym czasie mierzyć się z samą chorobą i jej złą sławą. Ciągłe jeszcze nazbyt wielu pacjentom nie udaje się wyjść z tej konfrontacji zwycięsko. Czasami stają się bierni, przyjmując całkowicie defetystyczne postawy, niekiedy próbują walczyć z samym sobą. Nie przyjmują do wiadomości własnej słabości i ograniczeń z niej płynących. Poddają się leczeniu, czyniąc niejako uprzejmość lekarzowi i zadość naciskom rodziny. Sami zaś nie chcą niczego zmieniać w dotychczasowym życiu. Wbrew oczywistym faktom narażają własny organizm na wysiłek, jakiemu on w czasie choroby nie jest w stanie podołać. Odrzucają ją tak dalece, że popadają w konflikt z samym sobą. Tak głęboka dysharmonia umysłu i ciała w sposób zasadniczy utrudnia walkę z chorobą, może i często sprzyja przegranej.

Z wieloma podobnymi postawami spotykają się na szpitalnych oddziałach Amazonki wolontariuszki. Starają się pomóc pacjentkom przejść przez najtrudniejsze chwile. Odpowiadają na pytania, rozwiewają wątpliwości, uświadamiają potrzebę aktywnej współpracy z lekarzem. Nade wszystko są „żywym dowodem” na to, iż z chorobą można i należy walczyć. Od pozytywnej postawy wobec choroby, partnerskiej współpracy z lekarzem prowadzącym, uważnego słuchania jego poleceń, w decydującej mierze zależy wynik leczenia. **Wszyscy wiemy, że nie ma nic za darmo, że każdy sukces musi być okupiony wzmocnionym wysiłkiem.** Mimo tej - dość powszechnej jak się wydaje - świadomości, w przypadku choroby uciekamy w magiczne myślenie. Może to nieprawda, spróbuję jeszcze metod babuni, pójdę do uzdrowiciela. Niestety czas nieubłagany ucieka, a to jedyny oręż, jaki nam jeszcze pozostał. Nie pozwólmy go trwonić, rak nie znosi słowa CZEKAM.

Obecnie chorzy na nowotwory w Polsce i na świecie szukają wzajemnego wsparcia. Powstaje szereg stowarzyszeń skupiających osoby dotknięte tą chorobą. Ich podstawowym celem jest edukacja pacjentów zarówno w zakresie przysługujących im praw, jak również potrzeby przejęcia współodpowiedzialności za stan własnego zdrowia. Stąd zachęta do badań profilaktycznych, propagowanie zachowań prozdrowotnych, zwracanie uwagi na zagrożenia cywilizacyjne.

Nowi członkowie Unii Europejskiej i ich organizacje pacjentki mają wiele do zrobienia w tym zakresie. Jak wiele pokazał to ostatni raport Karolinska Institutet zatytułowany „Nie wszyscy chorzy na raka mają taki sam dostęp do leczenia” i przedstawiony na forum Parlamentu Europejskiego 6 października 2005 roku w Brukseli. Ze względu na zenująco niski poziom zaopatrzenia w leki chorych na nowotwory w Polsce, kraj nasz nazwany został „ekonomicznym wyrzutem sumienia Europy”. Oby nigdy więcej.

Grażyna Pawlak
Centrum Onkologii Warszawa

Amazonki – Samarytanki

„Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek,

który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka, jakiegokolwiek by ono nie było.

Owo zatrzymanie się oznacza ciekawość, ale gotowość.

... Miłosiernym Samarytaninem jest więc ostatecznie ten, kto świadczy

o pomoc w cierpieniu, jakiegokolwiek byłoby ono natury. Pomoc, o ile możliwości, skuteczną.

Można powiedzieć, że daje sobie, swoje własne „ja” otwierając to „ja” dla drugiego.

... Samarytanin – to człowiek zdolny do takiego właśnie daru z siebie samego”

(List Apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II o chrześcijańskim sensie cierpienia)

SLAUFICI DOLORIS

Od lat patrzę na pracę Amazonek – Ochotniczek – Samarytanek. Spotykam je w Centrum Onkologii w W-wie blisko chorej przy łóżku, tej po zabiegu i przed zabiegiem. Patrząc na siebie rozmawiają poufnie o wielu sprawach, ćwiczeniach masażach, o adresach... Pytania wynikają z doświadczenia chwili. Ochotniczki te etapy życia przed operacją, operacji, leczenia mają już za sobą. Dziś jedynie chcą i pragną nieść pomoc innym, być ich świadkiem, naocznym świadkiem poniesionej przez siebie choroby.

Patrząc na nich obecność wśród nowych pacjentek – smutnych, przygnębionych, pełnych obaw, dostrzegam Miłosiernego Samarytanina i Cyrenejczyka, który pomaga dźwigać krzyż Jezusowi. Pracę ich postrzegam jako podobną do pracy psychologa, a nawet do świadectwa danego o sobie. Dziś Kościół woła o nowe wymiary miłosierdzia, wymiar stawania się świadkiem wśród cierpienia.

Amazonki spotykają się z chorym z potrzeby serca. Wystarczy jedna dobra rada, pociecha, uśmiech, odkrycie tajemnicy: „ja też to przeżyłam” – i już można iść dalej do mety przekroczenia granicy, uwierzenia, że inni pokonali etap po etapie w chorobie, a dziś dają tego świadectwo. Najważniejsze jest to, że wysłuchują historii chorych, które chcą opowiadać o przebiegu swej choroby. O tym, co robić dalej, krok po kroku. Amazonki mówią o tym z taktem i miłością.

Praca wśród chorych i dla chorych wymaga poświęcenia swego czasu, osoby, serca, wymaga miłości, cierpliwości, pokoju, zaangażowania. Zaangażowanie to, jest niejednokrotnie poprzedzone modlitwą, zjednoczeniem z Bogiem, aby mogło przynieść jak najlepszy owoc spotkania.

Ojciec Święty Jan Paweł II często mówił „chcecie zobaczyć człowieka cierpiącego, patrzcie na mnie.” Papież cierpiąc odkrywał tajemnicę cierpienia.

Chylę czoło przed tymi Ochotniczkami, które chcą dać swój czas i siebie bezinteresownie dla tych, którzy idą ich „śladem” w chorobie.

„Zaprawdę powiadam Wam: wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili.” (Mt 25, 40)

Szczęść Boże
ks. Mieczysław Zakrzepiski SDB
Kapelan Centrum Onkologii – Instytut
im. Marii Skłodowskiej-Curie
w Warszawie



Filozofia Amazonek

„Ten, kto odsłania siebie, przychodzi sobie z pomocą”
Platon

Porządek myślenia

Myślenie o człowieku przenika zawsze aura wartości. Intuicja koncentruje naszą myśl wokół ludzkiej godności czy wolności i każe szukać ludzkiego „miejsca zadomowienia” - czyli ethosu. Dotyczy to zwłaszcza sytuacji związanych z utratą tego miejsca, takich jak na przykład choroba. Choroba i okaleczenie to są sprawy cielesne. W ludzkim doświadczeniu zmieniają się one jednak. Cierpienie ciała przeistacza się w różnorodne uczucia. Przemiany uczuć wpływają na stosunek człowieka do samego siebie i do innych.

Na moje myślenie o człowieku wielki wpływ miało spotkanie Amazonek. Nie jestem jedną z nich. Nie łączy mnie z nimi -na razie - wspólnota doświadczonego cierpienia. A jednak spotkanie z nimi i wieloletnie doświadczanie ich ethosu osadziło moje myślenie o człowieku w przestrzeni nadziei i wspólnoty. Jest to przestrzeń nieczęsto spotykana. Duchem i ciałem służą sobie wzajemnie. Jakby powiedział ksiądz profesor Tischner: „Pielgrzymują według nadziei”. To pielgrzymowanie oznacza wybór: podjęcie swojej teraźniejszości wbrew lękom moim i Twoim.

Widziałam wiele kobiet, które po raz pierwszy wchodziły do tego pokoju. Zrozpaczone, zapłakane, z zadyszką. Z twarzami jak zastygłe maski. Z pośpiesznym lękiem, który wstydzi się samego siebie. Wchodziły tu, bo dowiedziały się, że mają raka piersi i nie wiedziały dokąd teraz iść.

Porządek spotkania

Nie ma niczego, co może mnie uratować, oprócz twarzy drugiego człowieka. Ich twarze mają szczególny wyraz - one znają prawdę mojego przeżycia. Moja prawda jest w nich odwzorowana. Aż do czasu tego spotkania inni ludzie byli absolutnie inni. Z nimi spotykam się jakbym zajmowała swoje miejsce w ciągu liczb.

To pierwszy akt: nasze przed - rozumienie.

Rozmaicie wygląda rzeczywistość cierpiących ludzi. Kiedy moje ciało staje się źródłem cierpienia i lęku mogę tracić wiarę w sens całego otaczającego mnie świata. Bo przecież to ja nadaję otoczeniu sens i znaczenie, to ja je porządkuję, dzielę, nazywam. A co mnie nadaje sens? Kiedy tonę w bólu, paraliżuje mnie lęk, zły los odstrasza ode mnie innych?

One mówią o sobie, a ja czuję, że mówią o mnie. Każda z twarzy w tym pokoju nie znaczy niczego i niczego nie narzuca. Ale każda z nich jest otwartą drogą do drugiego człowieka, a może nawet dużo, dużo dalej. Kiedy już wiem jak kruche jest „nie zabijaj”, najważniejsze staje się „nie kłam”. I od tego zaczyna się nasza rozmowa: ona żyje. Była chora, cierpiała. Żyje. To jest jej prawda dla mnie. Na początku rozmowy podarowała mi świat. Z powrotem mogę być w świecie. Jej twarz jest tak otwarta, że i ja mogę pokazać swoją.

Czuję, że poprzez chorobę znalazłam swoje nowe miejsce. Znalazłam się w przestrzeni nadziei.

Porządek wspólnoty

Spotkanie, które zaczyna się w ciasnym pokoju przynosi się w coraz większą przestrzeń przyjaźni z tymi, które znają się już osobiście.

Potem dochodzi wspólnota z wieloma nieznanymi, a jednak bliskimi.

Na początku jest to wspólnota wartości w warstwie biologicznej. Prawo do zachowania własnego życia, a potem troska o życie innych - takich jak ja.

Bardzo szybko pojawia się emocjonalna warstwa wartości: jestem rozumiana i rozumiem. Jestem akceptowana i lubiana, więc lubię i akceptuję. Znajduję swoje miejsce: mogę być liderem, mogę mieć swoje zadania, mogę kogoś bardziej lubić, a kogoś nie lubić wcale.

Nawet tam, gdzie pojawią się negatywne emocje wspólnota się nie rozpada, bo istnieje wspólnota celu i poczucie wspólnego losu. Stanowią one jakby ogniska, wokół których organizują się uczucia wspólnoty. Dlatego dominuje tu nastawienie „do” a nie „od”. Emocjonalna warstwa wartości konstytuujących wspólnotę jest bardzo ważna, ponieważ zależy od mojej i twojej indywidualności, od mojego i twojego doświadczenia. Dzięki temu we wspólnocie pozostajemy sobą.

Dochodzi też trzecia warstwa, najbardziej kolektywna: wartości społeczno -kulturowe. To wyobrażenia o celach i o aspiracjach, planowanie siebie w przyszłości. W tej warstwie systemu wartości kumuluje się wysiłek wkładany w to, by dorównać ideałom i własnemu wyobrażeniu dobra. W tej warstwie najbardziej liczą się opinie wybranej wspólnoty. Tak rozumiana struktura wartości nie jest hierarchiczna. Warstwy wartości są równoległe. Dla zrozumienia wspólnoty Amazonek ważne jest pojęcie ich szczególnego nastawienia na wartości. Najbardziej indywidualna i intymna zarazem wartość życia znajdzie swoje rozwinięcie w zbiorowym demonstrowaniu emocji - przywiązania do wartości związanych z życiem, ale także w zbiorowej modlitwie czy pielgrzymce. Amazonki mają dwa rodzaje znaków: naturalne, którym przypisują swoiste treści (wiosenny żonkil -symbol nadziei) i wypracowane symbole takie jak różowa wstążka czy łuczniczka (symbolizujące wspólnotę nadziei i wzajemnej pomocy w obliczu choroby).

Kiedy patrzy się na korowód wesołych, zadowolonych kobiet maszerujących ulicami miasta, to nie odnosi się wrażenia, że łączą je choroba, lęk i cierpienie.

Co je zatem w istocie tak mocno łączy? One same mówią, że zostały wybrane. One czynią się wybrankami, ponieważ potrafią ze swojej choroby uczynić dar dla tych, którzy go najbardziej potrzebują - dar nadziei dla chorych na raka. Dzięki temu stają się wolne i zarażają tą wolnością innych.

dr Barbara Czerska
Centrum Onkologii, Warszawa



Bal Życzliwych Serc

„Radość przeżywa się tylko wtedy, gdy sprawia się ją innym”

Karol Borth

Po raz kolejny w hotelu Zbyszko w Nowogrodzie 11 lutego odbył się Bal Życzliwych Serc. Przybyło wiele serdecznych gości, którzy przy okazji karnawałowej zabawy wspierali datkami finansowymi loterię fantową i aukcję. Wszystkim towarzyszyła niepowtarzalna rodzinna atmosfera, wyśmienita kuchnia, a konkursy i niespodzianki sprawiły, że udało się nam w tym roku zebrać **11.935** złotych na pomoc osobom dotkniętym nowotworem.

Dziękujemy Państwu za otwarte, życzliwe i kochane serca, za pomoc w organizacji balu. Bez Państwa udziału nie udało się nam osiągnąć zamierzonego celu.

Poniżej przedstawiamy fotoreportaż z tegorocznego Balu Życzliwych Serc. Nasi goście jak widać, bawili się znakomicie do rana.



Szefowa Amazonek miała tego dnia swoje ... urodziny.





Sponsorzy Balu Życzliwych Serc

- Multi Pharmer SA Łomża
- Franco Ferrucci – sklep odzieży męskiej
p. Joanna Gałka Łomża
- Drukarnia Kamil Borkowski - Łomża
- Unikat – sklep p. Ireneusz Karcz,
ul. Kazańska, Łomża
- Okruszek – p. Elżbieta Gadomska
- Kwiaciarnia Ogrodnik – p. Edward Przybylak
- Hurtownia Imperial – p. Wanda i Tadeusz Wałkusczy
- Zakłady Spożywcze Ona – Łomża
- Polska Grupa Farmaceutyczna – Łomża
- Hurtownia „Hary” – p. Rybiccy - Łomża
- Amoena – Warszawa
- Wyższa Szkoła Agrobiznesu – Łomża
- „Rolmasz” – p. Hanna i Mirosław Rogowscy
p. Wiesława i Zenon Rudź Łomża
- p. Bożena i Marek Zajęc Łomża
- p. Bożena i Mieczysław Czerniawscy Łomża
- „Dantex” – p. Danuta Rafałowska Łomża
- p. Helena i Witold Wronowscy Łomża
- p. Halina i Bogdan Potoccy – Piątnica
- p. Józef Zajęc – Piątnica
- Telewizja Skorpion
- Telewizja Łomża
- Radio Nadzieja
- Radio Eska
- Foto Partner Łomża
- salony fryzjerskie
- myjnia samochodowa p. Ryszarda Stelmachowska
- sklep „Karolinka”
- Serwis sprzętu AGD i RTV – p. Prostek
- Bożena, Krzysztof Pajer – sklep spożywczy Piątnica
- Rejonowy Urząd Poczty w Łomży
- Orange
- Krystyna Jedynak Łomża



Dziękuję za pomoc w organizacji balu:

- Bogumile Bałdydze
- Krystynie Borkowskiej
- Krzysztofowi Borkowskiemu
- Dorocie Karwowskiej
- Hannie Nowickiej
- Barbarze Porwoł
- Halinie Potockiej
- Wiesławie Rudź
- Bożenie Świążkowskiej
- Teresie Witkowskiej



Podczas karnawałowej zabawy farmaceuci zrzeszeni w Multi Pharmer SA w Łomży – Apteka Sąsiedzka po raz kolejny 25 lutego br. w hotelu „Gromada” w Łomży zorganizowali Bal Farmaceutów, z których dochód z aukcji i cegiełek w wysokości **10.800 złotych** przeznaczyli na pomoc osobom dotkniętym rakiem.

Serdecznie dziękujemy Im za okazane serce.

Dziękowaliśmy też sercem – tortem w kształcie serca.

DZIĘKUJEMY!



IX Czerwcowe Dni Walki z Rakiem

Wytrwałość w obranej drodze, hart ducha, osobiste szczęście, satysfakcja z pracy, szacunek, uznanie środowiska, działania płynące prosto z serca przy pomocy innych, część siebie, oddanie swego czasu, uczuć i energii, aby wesprzeć inne kobiety, które tego wsparcia potrzebują.

Rak piersi i narządu rodnoego dzięki Nam przestał być wstydlwym tematem i problemem. Podajemy pomocną dłoń w tych trudnych chwilach, pokazujemy światelko nadziei.

Konstruktywnie i efektywnie działamy na rzecz profilaktyki i podnoszenia świadomości społecznej.

Pomagając innym pomagamy sobie.



Program Dni Walki z Rakiem

- 5.06 – godz. 17.00 otwarte zebranie przyjaciół i członkiń Stowarzyszenia sala konferencyjna Szpitala Wojewódzkiego w Łomży (II p.)
- 7.06 – godz. 18.00 wystawa obrazów artystów łomżyńskich działających przy Klubie Garnizonowym w Łomży
godz. 18.30 występ zespołu gwiazd cygańskich Don Vasyla sala widowiskowa Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, Łomża, ul. Nowa 2.
- 9.06 – godz. 17.00 msza święta w intencji chorych na raka i ich rodzin kościół p.w. Krzyża Świętego, Łomża, ul. Zawadzka 55
- 18.06 – godz. 15.00 spotkanie integracyjne karczma „Zbyszko” Nowogród

KALENDARIUM

Styczeń

- 9 - otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia w sali konferencyjnej Szpitala Woj. w Łomży II p.
- cykl wywiadów radiowych na temat profilaktyki raka piersi i celowości zakupu nowego mammografu do Zakładu Diagnostyki Obracowej Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.

Luty

- 6 - otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia
11 - Bal Życzliwych Serc w hotelu Zbyszko w Nowogrodzie
11 - Światowy Dzień Chorego
16 - zmarła kol. Jolanta Łuniewska – miała 48 lat
25 - Bal Farmaceutów Multi Pharme SA w hotelu Gromada w Łomży

Marzec

- 6 - otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia
9 - zmarła Wielka Przyjaciółka Amazonek – Hanka Bielicka
16 - w uroczystościach pogrzebowych wzięły udział kol. Barbara Porwoł, Janina Zielińska
25 - udział kol. Bogumiły Bałdygi w II edukacyjno- interakcyjnej konferencji Mazowieckiej Unii Amazonek w Centrum Oknologii w Warszawie.

Kwiecień

- 1 - udział kol. Bogumiły Bałdygi, Hanny Nowickiej, Haliny Drożyner, Janiny Zielińskiej w konferencji „Rehabilitacja kobiet po mastektomii” w Białymstoku
2 - odsłonięcie tablicy pamiątkowej twórczyni i pierwszej prezes Ewy Iwanowskiej w drugą rocznicę jej śmierci
3 - spotkanie wielkanocne w Centrum Katolickim im. Jana Pawła II w Łomży
5 - cykl wykładów na temat profilaktyki raka piersi poprowadziła kol. Barbara Porwoł

Maj

- 8 - otwarte spotkanie członkiń Stowarzyszenia
12 - Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki
16 - ruszył nowy mammograf
20 - Jubileusz 10 - lecia Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Łomży

Czerwiec

- 1 - oficjalne otwarcie pracowni mammograficznej w Zakładzie Diagnostyki Obrazowej Szpitala Wojewódzkiego w Łomży
5 - otwarte zebranie członkiń Stowarzyszenia, sala konferencyjna Szpitala Woj. w Łomży II p.
7 - koncert finałowy Dni Walki z Rakiem. Sala widowiskowa Podlaskiego Urzędu Wojewódzkiego, Łomża ul. Nowa 2
9 - msza św. w intencji chorych na nowotwory i ich rodzin. Kościół p.w. Krzyża Świętego, Łomża ul. Zawadzka 55
18 - spotkanie integracyjne. Karczma „Zbyszko” Nowogród.

Lipiec – Sierpień przerwa wakacyjna



Wielki Przyjaciel Amazonek

„Człowiek znaczy tyle, ile może dać drugiemu człowiekowi”

Człowiek jest wielkim nie przez to co, nie przez to kim jest, ale przez to, czym dzieli się z innymi.”

Jan Paweł II.

Na łamach naszego Biuletynu rozpoczynamy cykl prezentacji Wielkich Przyjaciół Amazonek. Chcemy w ten sposób dziękować ludziom, którzy od lat pomagają kobietom dotkniętym rakiem. Nigdy nie oczekują wdzięczności, gdyż robią to wyłącznie z potrzeby serca. Są skromni, przedsiębiorczy. Na swój i firmy sukces pracują ciężko latami. Ich dobre, życzliwe dłonie otwierają się zawsze na potrzeby tych, którzy tej pomocy w danym momencie najbardziej potrzebują.

Prezentację galerii postaci i firm związanych współpracą i przyjaźnią z Amazonkami już od 13-nastu lat rozpoczynamy od p. Ireny Dobrakowskiej – prezes Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Aptek Multi Pharme S.A. w Łomży Apteka Sąsiedzka i współpracujących z nią ludzi.

Życzliwość, skromność, serdeczność, prawdziwa przyjaźń, dobroć, ciepła domowa atmosfera, oddanie, ogromne serce, współczucie, łzy wzruszenia na los cierpiących to podstawowe atuty i wizytówka Pani Reni oraz współpracujących z nią osób. Są zawsze tam, gdzie potrzebna jest pomoc.

To dzięki przychylności Pani Prezes i wsparciu finansowemu Multi Pharme S.A. Apteka Sąsiedzka, Stowarzyszenie kontynuuje swoją działalność i rozwija skrzydła.

Z całego serca dziękujemy za pomoc w organizacji konferencji naukowo-szkoleniowych na temat chorób nowotworowych, wsparcie działalności wydawniczej m.in. książki „Pokonać los”, wkładek o samobadaniu piersi, kart pocztowych „Bądź zdrowa”, przekazywanie leków i środków opatrunkowych pacjentkom w terminalnych fazach rozwoju choroby i w trakcie chemioterapii bądź radioterapii. Dziękujemy za serce okazane 5. letniemu Alkowi choremu na raka nerki (obecnie ucz. I-szej klasy) za upominki i leki dla niego z okazji i bez okazji. Dziękujemy za transporty darów na Litwę. wsparcie naszych 5-ciu bali charytatywnych, których pomysłodawczynią była właśnie p. Renia, organizację oddzielnych pięciu bali farmaceutów Multi Pharme SA (ostatni 25 lutego br. w hotelu „Gromada”), z których dochód był przeznaczony na zakup sprzętu diagnostycznego do łomżyńskiego szpitala (mammograf) i pomoc chorym na nowotwory.

Dziękujemy za wsparcie rzeczowe i finansowe 9-ciu edycji Czerwcowych Dni Walki z Rakiem propagujących profilaktykę raka piersi i narządu rodowego w naszym regionie. Wreszcie za pomoc w transporcie, urządzeniu i otwarciu saloniku najświetniejszej Łomżynianki Hanki Bielickiej.

Tych cyfr z kwotami nie sposób wymieniać. Nie one są najważniejsze. Liczy się człowiek. Za to cenimy i kochamy Panią Renię i pracujących w MultiPharme ludzi.

„Niech dobroć nadal przebija – Wielki Przyjacielu Amazonek – z Twojej twarzy, z Twoich oczu, z Twojego uśmiechu i z Twojego pozdrowienia.

W następnym numerze kolejne sylwetki Wielkich Przyjaciół Amazonek.

Anna Dąbrowska





Pożegnania

16 lutego br. w łomżyńskim szpitalu zmarła nasza koleżanka Jola Łuniewska. Miała 48 lat. Walczyła dzielnie z rakiem ponad dwa lata. Tyle planów, nadziei, niespełnionych marzeń legło w gruzach.

Jola czuła, że wkrótce odejdzie, gdyż pewnego razu rozplakała się, że już nie zdąży doczekać ani wnuczki, ani matry Joanny, że nie wyda jej za mąż, tak jak niedawno Ewelinkę.

Obie miałyśmy wyznaczone terminy na kontynuację leczenia oczywiście po Balu Życzliwych Serc. Jola na 14 lutego, ja na 16-stego do Centrum Onkologii do Warszawy. Cały czas mówiłyśmy sobie i koleżankom zrobimy bal, a potem będziemy się wzajemnie wspierały w trakcie pobytu i leczenia w Centrum. Razem łatwiej.

Tryskałyśmy udawanym humorem. A co tam, pocieszałyśmy się wzajemnie. Nie dam się. Sił coraz mniej, a tu czas goni. Podstępny wróg rozwija się, nie zważając na nasze plany (ja byłam na balu, Jola już nie, zbyt słaba wysłała na bal córkę z zięciem).

Prawie jednocześnie obie w ciężkim stanie wylądowałyśmy w łomżyńskim szpitalu (ja w nocy z poniedziałku na wtorek, Jola we wtorek rano 14 lutego). Piekło i gehenna dla oczekującego w Izbie Przyjęć i przyjęcie na oddział człowieka w ciężkim stanie. Nigdy nikomu nie życzę takiego spotkania ze służbą zdrowia i tylu przeszkód, jakie miała Jola zanim trafiła na V-te piętro łomżyńskiej onkologii. Potem już były tylko momenty świadomości i nadzieja, że pojedzie do Warszawy. Jola już nie zdążyła na umówiony termin. Odeszła cichutko przed 5-tą nad ranem 16 lutego. Byłam przy niej tuż obok, za ścianą. Drżałam ze strachu o nią i siebie. Modliłam się i płakałam. Po raz kolejny przyszło mi zmierzyć się z bólem i cierpieniem najbliższych jej osób. Bliscy na zmianę czuwalili przy jej łóżku i nie odstępowali na krok, czekając na cud. Nie mogłam jej już w niczym pomóc. Tego samego dnia pojechałam do Warszawy.

Jola swoją śmiercią zaskoczyła nas wszystkich. Choroba zbyt szybko się rozwijała. Nagle po chwili ciszy rak zaatakował ze zdwojoną siłą. Tylko dwa dni i żadnej szansy. Dlaczego kolejna wartościowa osoba musiała odejść!?

W mojej pamięci Jola pozostanie na zawsze jako pogodna, pełna werwy i entuzjazmu do życia kobieta, która jeśli miała na „coś” ochotę starała się spełniać swoje zachcianki. Gdy chciała gdzieś pojechać, po prostu brała samochód, zabierała córki i dalej w świat na zakupy do Warszawy, do kina, teatru, pozwiedzać okolicę. Kiedy Jola czuła się lepiej, nigdy nie można było jej zastać w domu. Ciągle coś robiła, doskonaliła, upiększała, sadziła, kupowała do remontowanego domu, ogrodu, kwaciarni, pomagała bratanicy Julii w lekcjach. Brała życie za rogi i uważała, że nie ma rzeczy niemożliwych. Co zgotował los trzeba przyjąć i nie oglądać się za siebie – uważała. Ty walczysz z rakiem 17 lat, a ja dopiero raczkuję – mówiła i ciągle to podkreślała.

Przed świętami Bożego Narodzenia byłyśmy u swoich onkologów w Warszawie. Razem z nami moja przyjaciółka Jadzia z Wyszkowa. Podczas podróży panie dyskutowały o wigilijnych potrawach. Jadzia – mistrzyni kuchni – udzielała cennych wskazówek Joli i niepowtarzalnych przepisów, gdyż Jola po raz pierwszy w swoim domu robiła kolację wigilijną i chciała wyśmienitymi specjałami zadziwić rodzinę. Wszystko udało się jej doskonale i była dumna, że rodzina pomimo jej choroby docenili starania niepowtarzalnego spotkania przy choince.

Jolu! Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci i sercach. Żegnaj!

Anna Dąbrowska



Wspomnienie o Pani Hani!

9 marca br. znicze zapłonęły przed bramą na Śniadeckich. Zmarła królowa estrady, mistrzyni monologu, przyjaciółka Amazonek - Hanka Bielicka. Przez wiele dni prasa rozpisywała się na temat jej życia. Dziennikarze i fotoreporterzy „gonili” za sensacją w poszukiwaniu nowinek związanych z życiem kapeluszonej damy.

Minęły trzy miesiące od śmierci Pani Hani. Medialny szum ucichł. Coraz mniej płonących zniczy na grobie artystki.

Publiczność kochała Panią Hanię i ceniła za

niepowtarzalny humor, wystrzyliwane jak z karabinu monologi, dowcip i żart w każdym momencie, zarażający śmiech i werwę Dziuni Pietrusińskiej. Nikt nie wyobrażał sobie innej Hani Bielickiej.

Znałam panią Haneczkę od paru lat. Zupełnie z innej strony, tej od kulis z domowych pieleszy, zacisza ulubionego fotela, szmeru radia, gruchania za oknem dokarmianych gołębi, długich rozmów nie tylko przez telefon.

To nie Wielka Artystka witała mnie zawsze w drzwiach swojego gościnnego mieszkania, gdy przyjeżdżałam do stolicy sama bądź z przyjaciółkami. To serdeczna, życzliwa, kochana i troskliwa „babcia” w delikatnym makijażu, ulubionych perłowych klipsach i korolach, w gładko uczesanej fryzurze ze spinkami we



włosach, domowych kapciach, z ciepłym dobrotliwym uśmiechem na twarzy.

Zaskakiwała mnie troska Pani Haneczki o moją osobę. Zawsze dokładnie o wszystko mnie wypytywała, opowiadała co u niej, udzielała cennych wskazówek i rad. Znałam już dobrze Jej bólączki i słynne „odwal się”. Zbliżyły nas do siebie, pomimo różnicy wieku i umacniały przyjaźń, podobne zamiłowania, wrażliwość na krzywdę innych, miłość do zwierząt, pomoc pokrzywdzonym przez los, cierpienie w chorobie.

Moja „dobra duszka” nie szczędziła mi reprimend i szczerych uwag, ale wynikało to z dobroci Jej serca. Z przyjemnością przyjeżdżała na Czerwcowe Dni Walki z Rakiem, prywatne spotkania, z których potem robił się „wielki bum”, charytatywne bale (ostatni bal Pani Hani 25 października 2005 r. w hotelu Gromada w Łomży u farmaceutów z Multi Pharmer).

Pani Hani spodobał się pomysł otwarcia Jej saloniku jeszcze za życia i to w Centrum Katolickim im. Jana Pawła II. Żartowała, że nigdy nie była święta, a będzie pomieszkiwać w takim świętym miejscu. Bardzo przeżywała otwarcie tego miejsca, a ja bałam się, że nie zdołamy sprostać jej oczekiwaniom.

Kiedy Pani Hania zobaczyła swój salonik wiedziałam już, że jest szczęśliwa.

Chciała jeszcze tylko zostawić po sobie jedną pamiątkę w Łomży - tablicę poświęconą jej ojcu, posłowi, wielkiemu społecznikowi ziemi łomżyńskiej...

Miałyśmy tyle planów na 2006 rok.

Pani Haneczka była niezwykle wrażliwą osobą. Swoje gaże za koncerty i reklamy starannie rozkładała i dzieliła co miesiąc: na schroniska dla psów, kotów, niedźwiedzi, domy dziecka, samotnej matki, budowę wiosek dziecięcych. Otrzymywała mnóstwo listów i telefonów z prośbą o pomoc. Uważano ją za zamożną kobietę. Wcale taka nie była. Tym, co miała dzieliła się z potrzebującymi. Często wykorzystywano jej dobroć i postępowano wobec Pani Haneczki nieuczciwie. Bardzo ją to bolało i przytłaczało. Szczera i oddana, nie znosiła obłudy i kłamstwa. Miała szczególny dar wyczuwania ludzi. Jednym spojrzeniem i krótką rozmową potrafiła ocenić człowieka. Nigdy nikomu nie okazała niechęci, ale już było widać jak się zmienia, nabiera kulturalnego dystansu, strzela uwagami. Kochała ludzi, publiczność, blask jupiterów kwiaty, szczególnie od p. Edwarda Przybyłaka z kwiaciarni „Ogrodnik”, które miały niepowtarzalne kompozycje i kolorowe barwy, jak Pani Haneczki życie.

Tyle niezapomnianych chwil, wspomnień, dobrych rad od samotnej wbrew pozorom, cichej, kochanej Haneczki, tyle ...

„Odeszłaś do wiecznego teatru, przedtem Cię bez kapelusza nie wpuścili ...”

Anna Dąbrowska



Pożegnanie Hanki Bielickiej

Dla Pani Hani dzisiaj śpiewamy, dla niej niech płynie melodia ta. My Jej talentem nie dorównamy. Ona tak pięknie bawiła nas.

Łomża ze smutkiem tym pozostanie. Dla Łomży to jest ogromny cios. Mile wspominać będziemy Hanię, bo takiej drugiej nie da nam los.

Kochana Haniu, my Cię żegnamy. Twoją urodę, urok i wdzięk. Królową byłaś Ty na estradzie, dlatego Pan Bóg dał Ci ten wiek.

Łomża ze smutkiem tym pozostanie. Dla Łomży to jest ogromny cios. Mile wspominać będziemy Hanię, bo takiej drugiej nie da nam los.

A teraz jesteś już z aniołami. Rozśmieszać będziesz w niebiosach, gdzieś. Dlatego Pan Bóg Cię tam powołał, by w niebie było wesoło też.

Łomża ze smutkiem tym pozostanie. Dla Łomży to jest ogromny cios. Mile wspominać będziemy Hanię, bo takiej drugiej nie da nam los.



Kapela Kurpiowska ze Zbójnej Zaśpiewała tą piosenkę podczas uroczystości pogrzebowych 16 marca br. na Powązkach w Warszawie.



Z listów do redakcji.

Szanowne Panie!

Postanowiłam napisać ten list, ponieważ 3 lata temu sama doświadczyłam tego, co przeżyła każda kobieta walcząca z rakiem piersi. To co mnie spotkało było ciężkim przeżyciem, ale zdołałam pokonać negatywne emocje i teraz prowadzę spokojne życie.

Chciałabym Wam Drogie Panie opowiedzieć co mi w tym pomogło. Mam nadzieję, że któraś z poruszonych przeze mnie myśli pomoże i Wam przetrwać ten trudny okres.

Gdy usłyszałam, że mam raka piersi doznałam szoku. Przestałam cokolwiek odczuwać. Słuchałam, ale nie słyszałam, co do mnie mówi lekarz. Nie mogłam nawet płakać. Wydawało mi się, że umieram. W moim pojęciu rak był równoznaczny ze śmiercią. Targały mną sprzeczne uczucia. Z jednej strony bardzo się bałam, a z drugiej – byłam wściekła, że spotkało to właśnie mnie. Co gorsze – musiałam zrezygnować z aktywnego trybu życia, który do tej pory prowadziłam. Postanowiłam jednak, że zrobię wszystko co okaże się konieczne. Podałam się mastektomii. Chciałam być silna, ale z upływem czasu, gdy zaczęłam dostrzegać zmiany w swoim wyglądzie, takie jak: utrata włosów, brak piersi – atrybutu kobiecości, prawda wydała się jeszcze bardziej okrutna. Myślałam „jestem bezwartościowa”.

W moim życiu nastąpił jednak przełom i postanowiłam walczyć z chorobą. Musiałam skupić swoje myśli na czymś pozytywnym. Były to sprawy duchowe. Już przed chorobą byłam czytelniczką najstarszej Księgi świata, czyli Pisma Świętego. Teraz w tych trudnych chwilach nabrała ona dla mnie nowego wymiaru. Cenię sobie możliwość jej

codziennego rozważania, a szczególnej otuchy dodaje mi czytanie Księgi Psalmów.

To również w niej przeczytałam, między innymi w II liście do Koryntian, rozdziale 1, wersetach 3 i 4 o „Bogu wszelkiej pociechy, który nas pociesza w każdym ucisku.”

Kobiety chore na raka piersi, często przez dłuższy czas pozostają w niepewności i ja też do nich należałam, toteż niełatwo było mi koncentrowanie się na licznych cudownych darach Boga, do których zaliczam: rodzinę, przyjaciół, piękną muzykę, możliwość obserwowania otaczającego mnie świata przyrody.

Również zastanawianie się nad celem życia, pomaga mi zebrać siły do walki z ogarniającą mnie nieraz depresją.

A dzięki modlitwom płynącym z głębi serca zyskuje ukojenie i spokój umysłu.

Wszystkie te czynniki powodują, że żywię głębokie przekonanie iż wszystkie obietnice Boże już wkrótce się spełnią. Nasz Stwórca obiecuje na kartach Biblii, że „nie będzie już bólu, też, chorób i śmierci” i wszyscy ludzie będą mogli wieść szczęśliwe i satysfakcjonujące życie pod rządami Królestwa Bożego (Księga Objawienia rozdział 21. wersety 3,4 i 5).

Drogie Panie. Mam nadzieję, że mój list okaże się dla Was pociechą. Myślę, że rady w nim zawarte będą praktyczną pomocą w walce z ogarniającym Was nieraz uczuciem zniechęcenia.

Życzę Paniom wszystkiego dobrego. Starajcie się zachowywać optymizm i cieszyć się każdą chwilą życia. Gdyby któraś z Pań chciała się ze mną skontaktować, podaję adres:

Z wyrazami szacunku

Bogusława Wielachowska – Olsztyn

Drukujemy także otrzymane od młodej, utalentowanej 16-sto letniej Maliny Świć z Broku wiersze z tomiku pt. „Znaki”.

Agape

Wielu spyta: cóż znaczy „agape”?
Jest to miłość, która czyni gapę
Z człowieka, sprawia, że nie widzi
Wad kochanych tą miłością ludzi.
To miłość jest szalona, bezwarunkowa,
Niezmiernie czysta, nie tylko zmysłowa.
Takiej miłości człowiek potrzebuje,
Na niej szczęśliwe życie się buduje.
Lecz gdzie jej wzoru szukać mamy?
Wzorem najpełniejszym jest Ukrzyżowany.
Wszak On ukochał swych oprawców
I nas, męki Jego wielkiej sprawców.
On nie odrzucił człowieka żadnego
choć wielu ludzi odrzuciło Jego.

Teatr życia

Czasem życie teatr przypomina.
Gdy człowiek o swym celu zapomina,
Staje się jak marionetka i bezduszna lalka,
Pozbawiona woli, uczuć i rozumu. „Normalka”
Mówi, kiedy rozpaczy godne wydarzenia
Mają miejsce. Nie robi na nim wrażenia
Moralny rozkład świata i narodu.
On musi żyć zgodnie z nową modą,
Musi grać dobrze, żeby zyskać poklask.
I tak wpada człowiek w sceny potrzask
I zamiast żyć, gra i gra bez końca.
Odgrywa od wschodu do zachodu słońca
Dziesiątki ról przenantajrozmaitszych,
Od najpiękniejszych do najbrzydszych.
Niekiedy żalostną odgrywa komedię,
Innym znów razem nędzną tragedię;
I maski zmienia wciąż, jedną za drugą,



*I publiczności swojej nędznym służę
Się staje. Lecz można też w teatrze
Życia cennego sensu się dopatrzeć, Gdy
się dojrzy REŻYSERA, Który rolę nam
wybiera, Gdy się zechce być Jego akto-
rem I nie odgrywa, lecz wypełnia rolę.*

Znaki

*Znaki towarzyszą nam codziennie,
Znaki różne treści przekazują wiernie.
Są różne znaki: są znaki drogowe,
Są również małe znaczki pocztowe.
Znakami są cyfry, znakami litery,
A także gesty, miny i maniery.
Są znaki ostrzegawcze, nakazu,
Zakazu, jak również znaki czasu.
Lecz jest najpotężniejszy znak,
Skierowany do każdego z nas,
Znak, co nieustannie „Kocham cię”
Powtarza, a zarazem „Kochaj Mnie”
Prosi. Prosi o miłość naszą dlatego,*

*Że ona jest potrzebna dla naszego
Szczęścia. Kto na to wezwanie
Z serdecznym odpowie oddaniem,
Kto miłość tę przyjmie, szczęśliwy
Będzie na wieki i na wieki żywy.
Znak ten niegdyś wiele znaczeń miał,
Był znakiem męki i hańby, lecz oznaczał
Także ogień, bóstwa, deszcz i życie.
Cóż to za znak? Łatwo się domyślicie,
Że to krzyż. Wiecie też, kto uczynił
Narzędzie tortur znakiem miłości.
Nasuwają się czasem wątpliwości
I pytanie gorzkie: czyżby się pomylił?
Bo tak wielu jest zaciętych w gniewie
I takich, co wcale nie chcą być w niebie.
„Nie potrzebuję nikogo, by za mnie umierał”
Mówią. Wiedział On o tym, gdy wybierał
Krzyżową drogę dla zbawienia świata,
I to Go nie wstrzymało. Choć pomiata
Tą miłością wielu, nie zostało bezowocne
Jego dzieło, tej Miłości jak śmierć mocnej.*

Malina Świć, lat 16

Pamiętamy!

*„Człowiek przychodzi na świat, rośnie, dojrzewa,
odkrywa swoje powołanie i rozwija swoją osobowość w ciągu
lat swojej aktywności. Później zbliża się do momentu, kiedy
musi opuścić ten świat. Im dłuższe jest jego życie, tym bardziej
odczuwa swoją kruchość i stawia sobie pytanie, co jest poza
granicami śmierci.”*

Jan Paweł II

2 kwietnia br. (w pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II),

drugą rocznicę śmierci Ewy Iwanowskiej (zmarła 17 marca 2004r.) grono przyjaciół i rodzina zebrała się na II piętrze przed Działem Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży, aby dokonać odsłonięcia i poświęcenia tablicy pamiątkowej założycielki i prezes w latach 1993-2000 Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym, twórczyni i pierwszej Ordynator Działu i Oddziału Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży.

W ten sposób Amazonki uczciły pamięć zmarłej koleżanki.

To z inicjatywy Ewy powstało w Łomży Stowarzyszenie kobiet dotkniętych rakiem. Tutaj panie z różnym problemem onkologicznym, głównie po amputacji piersi, odnajdywały na nowo sens życia, wiarę i nadzieję na przyszłość. Dzięki rehabilitacji powracały do sprawności fizycznej i psychicznej.

Początkowo 18-sto osobowa grupa szybko zabrała się do pracy. Z czasem do jej szeregów dołączały nowe osoby. Ewa i jej koleżanki rozpoczęły mrówczą pracę obalania mitu wokół raka. Z inicjatywy prezes zaczęły się zajęcia z rehabilitacji, z psychologiem, wykłady dla młodzieży i kobiet na temat profilaktyki raka piersi i narządu rodnoego, konferencje naukowo-szkoleniowe dla środowiska miejskiego i wiejskiego, wydano pierwszy numer Biuletynu Informacyjnego, wkładki o samobadaniu piersi, karty

pocztowe „Bądź zdrowa”. Działałyśmy już wspólnie pełną parą. Zgrany zespół odnosił sukcesy na spartakiadach Amazonek pod hasłem „Dąż do sprawności”. Mocnym akcentem zaznaczyłyśmy swoje sukcesy podczas rozdawanych nagród Bociany Radia Łomża. Czerwcowe Dni Walki z Rakiem takie zapisały się mocnym akcentem w pamięci mieszkańców.

Jesteśmy Ewie wdzięczne za pomoc na trudnej drodze życia, jaką wspólnie przygotował nam los. W dowód uznania Jej społecznej pracy, za podanie pomocnej dłoni, właśnie w taki sposób czcimy jej pamięć. Słowa wykute w kamieniu pozostaną na zawsze. Pamięć ludzka jest zawodna, gdyż zbyt wiele z Nas odchodzi do wieczności. Dziękujemy za wszystko.

Odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonały koleżanki, które od początku działalności są w Stowarzyszeniu: Janina Zielińska – przewodnicząca Ochotniczek i Halina Drożyner Ochotniczka.

Tablicę poświęcił opiekun duchowy Amazonek ks. kanonik Andrzej Godlewski, proboszcz parafii p.w. Krzyża Świętego w Łomży.

Natomiast dyrektorzy szpitala: Marian Jaszewski i Jan Bajno podziękowali mamie Ewy za wspaniałą córkę i wręczyli Jej wiązanek wiosennych kwiatów.

Łzy w oczach zebranych przyjaciół, ale przecież życie toczy się dalej. Kobiet dotkniętych rakiem przybywa, a my kontynuujemy i rozwijamy działalność.

Anna Dąbrowska

Za rok 2005 na nasze konto wpłynęło 14.030,48 zł 1% podatku dochodowego od ludzi życzliwych naszej organizacji.

Dziękujemy Państwu za przekazane datki.





GDZIE SZUKAĆ POMOCY?

Przychodnia Onkologiczna

Łomża, Szpital Wojewódzki,
al. Piłsudskiego 11, I piętro,
tel. (086) 47-33-375, 4733-392, 47-33-344,
47-33-383

czynna codziennie od 8.00 do 15.00.
Rejestracja 7.30–15.00, tel. 4733-375
we wtorki od 8.00 do 18.00

Oddział Onkologii i Chemioterapii – V piętro

Łomża, Szpital Wojewódzki,
al. Piłsudskiego 11, V piętro,
tel. (0-86) 47-33-345, 47-33-347,
47-33-377.

- ultrasonograficzne badanie gruczołów piersiowych (pracownia USG)
Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. (086) 47-33-386 – czynna codziennie.

- biopsja cienkoigłowa (Zakład Patomorfologii)
Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, tel. (086) 47-33-253 – czynny codziennie; wymaga skierowania, dla pacjentów onkologicznych – I piętro – środa, piątek;
- mammografia – wykonana ze skierowaniem od onkologa – Szpital Wojewódzki – Łomża, al. Piłsudskiego 11, I piętro, tel. rejestracja (086) 4733-598, tel. mammografia (086) 4733-540 – codziennie. – w soboty bez skierowania dla grupy wiekowej 50-69 lat.

Rehabilitacja

dla członkiń Stowarzyszenia

w każdy czwartek w godz. 17.00–19.00 w Dziale Rehabilitacji Szpitala Wojewódzkiego w Łomży (II piętro).

Przychodnia

Rehabilitacji Leczniczej

Szpital Wojewódzki
Łomża, al. Piłsudskiego 11,
II piętro – codziennie od 7.00 do 17.00,
ze skierowaniem od lekarza;
rejestracja tel. (086) 4733-584 do godz. 10.00
lekarze – od 10.00 do 15.00,
tel. 4733-584.
we wtorki do godz. 18.00

Regionalny Ośrodek Onkologii w Białymstoku

ul. Ogrodowa 12, tel. (0-85) 66 46 711

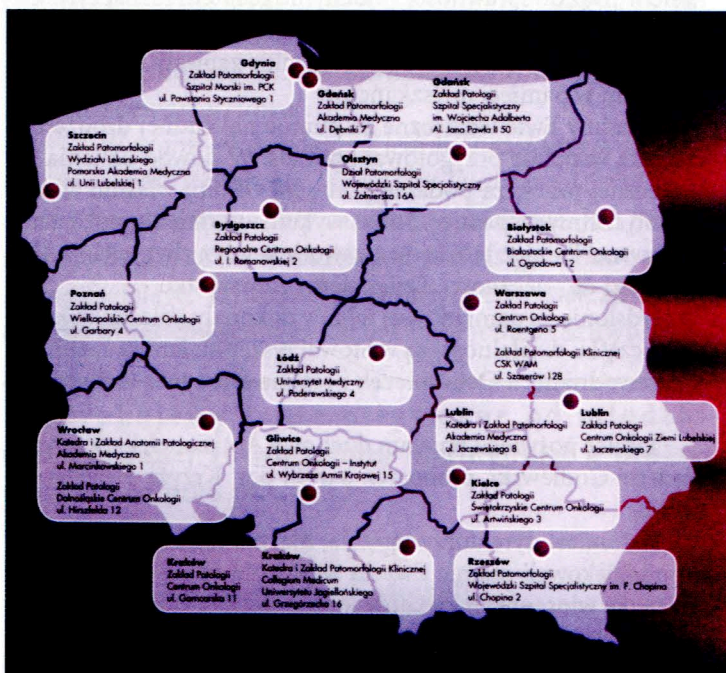
Centrum Onkologii w Warszawie

ul. Roentgena 5, tel. (0-22) 54 62 000

Biurowisko Stowarzyszenia

czynne w godzinach:
10.00–13.00 – od poniedziałku do piątku
tel. 086 47-33-263

Zapytaj swojego lekarza o wynik HER2 - od tego zależy właściwe leczenie raka piersi



OŚRODKI, W KTÓRYCH MOŻESZ OZNACZYĆ RECEPTOR HER2

Wykryto u Ciebie raka piersi? Oznacz receptor HER2

Od tego zależy właściwe leczenie

Receptor HER2:

- To białko znajdujące się na powierzchni komórek niektórych guzów piersi
- Odpowiada za szybki wzrost nowotworu
- Nadmiar ekspresji (ilości) występuje u około 20% kobiet i jest niekorzystnym czynnikiem rokowniczym
- Jego oznaczenie pozwala określić typ nowotworu i dobrać właściwe leczenie

Receptor HER2 oznacza się za pomocą testów:

IHC (immunohistochemiczny):

- wynik 0 - negatywny - brak nadmiernej ekspresji
- wynik (+) - negatywny - brak nadmiernej ekspresji
- wynik (++) - graniczny - trzeba zweryfikować inną metodę np. FISH
- wynik (+++) - pozytywny - silna ekspresja HER2

FISH (hybrydyzacja fluorescencyjna in situ):

- wynik 0 - negatywny
- wynik + - pozytywny

Zapytaj swojego lekarza o wynik HER2